

## **Katarzyna Hudy**

### **zmrok**

o zmroku świat smutnieje  
po ciemnych dachach nawet kot nie chce przejść  
nie spotkam już raczej minionego dnia  
ani wielu innych których już nawet nie pamiętam  
sen można traktować jak chwilowe odejście  
spokojnie tylko na czas nocy  
dzień mnie nie zatrzyma  
ani noc mam nadzieję  
wstanę rano i nic się nie zmienię  
będę myśleć co myślałam i wierzyć w co wierzyłam  
pewnie mi się uda zacząć jeszcze raz  
ale to dopiero jutro

### **dwoje ludzi dwie miłości i wózek-historia prawdziwa**

żadne pismo urzędowe nie informuje o przybyciu miłości  
pojawia się tak po prostu i zasiedla tuż obok  
obce ciało z dnia na dzień staje się bardziej twoje niż swoje  
i na odwrót  
jedzenie smakuje lepiej choć nie zawsze wychodzi  
czas jakiś bardziej przyjazny choć czasem wciąż go brakuje  
miłość i spóźni się i pomarudzi i nie wie o co jej chodzi  
jednak gdy jednej nie ma to druga w okno spogląda  
i łączy obie miłości to że się różnią od siebie  
kompletnie nie pasując do filmowych romansów  
bo zamiast róż i biletów na wyjścia do teatru  
serwują najserdeczniejsze dwie całkiem zwykłe herbaty  
i obie miłości cierpią na postępujący zanik pamięci  
bo żadna z nich nie pamięta i przebacza od nowa  
obie nieidealne ale z perfekcją opanowują umiejętność  
przepychania każdego dnia na wózku nadziei  
pomimo wszystko

## **niespodzianka**

stracił wszystko  
naprawdę tak myślał  
i nie chciał już patrzeć  
zasłonił okna  
a zasłony potraktował jak karę dla świata  
by już nie mógł zaglądać do jego domu  
wabić śmiechem ludzi i błękitem  
z impetem zatrzaskał drzwi  
zasnął zwinięty w kłębek na słonej poduszce  
tak pragnął końca  
a tu niespodzianka  
oddech miarowo poruszał jego piersią  
żył  
obudził go nowy dzień  
który bez pytania wkradł się promieniem słońca  
a sąsiad zapukał najzwyczajniej  
i poprosił o szklankę cukru

życie wie dokąd ma trwać  
pomimo naszych końców świata

## **niestety**

miałam pod stopami ziemię  
i błękit w zasięgu ręki  
przytulałam się do drzew i wiedziałam że istnienie  
to bezinteresowny podarunek  
dany bez większej okazji

niestety zapomniałam o tym

lepiej późno mawiają  
wiec cieszę się z tego co zostało  
że mam co mam  
jestem kim jestem  
żyję jak żyję  
i że jest jak jest

niech serce jak kompas prowadzi  
nie chciałabym znowu zapomnieć

### **wszystko w porządku**

pozbiierzaj się i wstań  
nie jesteś superbohaterem  
ale możesz pójść z miejsca  
w którym tracisz czas i nawet nie wiesz  
jak daleko od ciebie odszedł

kto nie popełnił błędu  
kto nie płakał  
kto nie klął  
kto nie wątpił  
kto nie chciał już cierpieć  
kto nie dawał rady  
kto nie przegrał choć raz

chyba nikt

to tylko życie a ty jesteś  
tylko nieidealny  
i to jest w porządku

## **przyjęcie**

najsmutniej gdy przyjęcie się kończy  
kurtyna unosi się ukazując prawdziwy świat  
aktorzy w swych domach  
zmywają z twarzy uśmiechy  
z ulgą opuszczają  
uniesione w sztucznym zachwycie brwi  
odczepiają życzliwość  
i wytrzepują rękawy z tolerancji  
garnitury i suknie przyzwoitości  
rzucają niedbale gdzie bądź  
z ulgą zdejmują niewygodne gorsety  
wrozumiałości i altruizmu  
pozbywają się niewygodnej dobroci  
która jak bielizna push-up  
sprawiała wrażenie  
że wydawali się być atrakcyjniejsi  
kiedy już doprowadza się do porządku  
i znowu poczują się sobą  
biorą kąpiel by razem z wodą  
spłynęła z nich reszta zakłamania..  
potem może jeden drink  
i zdjęcie na portal akceptacji  
zanim policzą  
ilu widzów polubiło występ  
budzą się tak bardzo sami

## **patchork**

jestem dzielona na małe wycinki rzeczywistości  
przez ludzi którzy określają mnie wedle własnych kryteriów  
przedmiotem obserwacji narażonym na ciągłą ocenę  
jestem jednocześnie żoną córką matką siostrą  
przyjaciółką pracownikiem znajomą nieznajomą

miłością nadzieją rozczarowaniem i kulą u nogi  
tworzę w jednej czasoprzestrzeni wiele postaci  
mieszankę cech kolorów wad i zalet  
niczym żywy patchwork  
martwię się  
jak to wytrzymuje jedno serce  
ubrane w potargany sens

### **pielęgnacja roślin**

kwiaty kwitną gdy je podlewasz  
lecz na dnie doniczki muszą pozostać otwory  
by woda nie zatrzymywała się  
tylko przepływała przez korzeń  
a jej nadmiar mógł odpłynąć  
ludzie kwitną gdy ich doceniasz  
lecz na dnie serca musi pozostać pokora  
by duma nie zatrzymywała się  
tylko przepływała przez duszę  
a jej nadmiar mógł odpłynąć

### **poddanie**

bywa że trzeba się poddać  
dla dobra własnego ducha  
nie trzymać na chwiejnych nogach  
wymiętoszonych przekonań  
nie zawsze racja ma rację  
zwłaszcza ta z własnej podszewki  
czasem trzeba zejść z drogi  
przepuścić defiladę domniemań  
z niezbyt mądrych rozwiązań  
uchwycić choć nić przestrogi  
i do kłębka pokory  
dotrzeć niezbyt późno

## **święta**

żyjesz rytmem dat  
zaznaczonych w kalendarzu na czerwono  
ustawiasz poprzeczki od święta do święta  
ciągle czekasz i zaplatasz w głowie warkocze z planów  
żyjesz tutaj ale nie dbasz o chwilę którą oddychasz  
w swym pośpiechu przydreptujesz terażniejszość  
a zwykły dzień siedzi cicho i obiera twój czas z życia

## **trzecia**

ktos mnie zaczepił chciał zapytać o godzinę  
nie zatrzymałam się  
właśnie chciałam stracić swój czas  
tak bardzo chciałam iść  
jak głuchoniema i niewidoma  
chciałam być tylko dalej  
od postaci i przedmiotów które mijałam  
i było mi wszystko jedno było mi wstyd  
zmiana stanu skupienia sprawia ból  
przemieniałam krew w lód  
łzy w piach wzrok w nóż  
miałam plan dojść do egoizmu  
jednak ten ostatni raz  
wróciłam i odpowiedziałam  
że jest trzecia  
i zostałam  
tak trudno mi ominąć człowieka

...

w górach nie sposób przeoczyć drogę  
gdy stawiasz stopy na odwiecznej skale  
jesteś zespolony ze szlakiem  
jak oddech z przepływem krwi  
wspinasz się pokonując wysokość swych ograniczeń  
twoje słabości odpadają z pod butów  
jak drobne kamyki  
toczysz walkę fizycznej słabości  
z obietnicą spojrzenia na siebie ze szczytu

### **piosenka**

*(Błażejowi)*

„ to nic”

1

wiem wydaje się że jest tylko źle  
a dobrego tylko brak lub żal  
budzik znów za wcześnie zaczął dzień  
chcesz wystrzelić się w kosmiczną dal

2

niby nudno a brakuje czasu  
niby wszystko lecz coś tu zginęło  
nie ma miejsca a jakoś tak pusto  
czujesz jakby coś cię ominęło

Ref.

tak naprawdę wszystko będzie dobrze  
masz szuflady pełne planów i marzeń  
i zobaczysz że nic ci nie będzie  
los ci wysłał już walizkę dobrych zdarzeń

3

martwisz się bo nie znalazłeś skarbu  
a kopałeś dookoła domu  
znowu wszyscy wiedzą lepiej od ciebie  
wolisz nic już nie mówić nikomu

Ref.

tak naprawdę wszystko będzie dobrze  
masz szuflady pełne planów i marzeń  
i zobaczysz że nic ci nie będzie  
los ci wysłał już walizkę dobrych zdarzeń

### **zamyślenie**

odejść od siebie by siebie odnaleźć  
usłyszeć śpiew wiatru i za nim podążać  
biec po cichej nocy aby słońce zbudzić  
uchwycić się tęczy i tam już pozostać

odejść od siebie by siebie odnaleźć  
zamykać oczy by prawdę zobaczyć  
serce ścisnąć w dłoni aby mniej bolało  
kto żyje dla kogoś ten ma moc by walczyć

### **pieśń zbłąkanego anioła**

nie spałem tej nocy zbyt dobrze  
na ziemię mnie rzucił ból głowy  
dziś muszę się przyznać mój Boże  
że jestem trochę zmęczony

z drzewa mojego życia  
wciąż spada nowy liść  
i czuję taki niepokój  
jak gdybym miał gdzieś iść



spoglądam przez szare okno  
gdzie toczy życie świat  
jestem na samym dnie duszy  
wszystko mi poszło nie tak

ścieżką ciemnego lasu  
szedłem cicho zmartwiony  
niosłem złamane skrzydło  
drzewa mi słały ukłony

drugie miałem dość zdrowe  
jednak ratując człowieka  
straciłem je i teraz  
trudno mi wznieść się do nieba

piwnice mojej duszy  
pokryte pleśnią złudzeń  
zamknięte dotąd na klucz  
otwieram ofiarą utrudzeń  
przymknięte z żalu oczy  
ocieram w twój rękaw Boże  
a serce umęczone  
na twych kolanach ułożę

\*\*\*

nam płonie niebo o zachodzie  
a wam jedyny dom  
my wstajemy do pracy  
a wy boicie się zasnąć  
my śledzimy ceny paliw  
a wy dziesiątki kilometrów idziecie pieszo  
lekarze wypisują nam recepty

a wy pakujecie w jedną reklamówkę ostatni listek tabletek  
my sprawdzamy pogodę  
a wy śpicie na mroźnym betonie  
my kupujemy chleb  
a wy boicie się wyjść z domu  
my liczymy dni do świąt  
a wy martwych  
nie szukamy sensu tylko aniołów  
którzy na dworcach dają się napić ciepłej herbaty  
pomagaj znaleźć cichy kąt  
choć rany goją się trudno i długo  
zdołamy naprawić wasze połamane skrzydła  
a każda kula która trafia w ciała waszych bliskich  
będzie już do końca krążyć w krwiobiegu sprawcy tego zła